Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 17-go kwietnia — №106

Dalszy ciąg katastrofy w Pł. Ameryce

Nowy Jork, 16. 4.

Wulkany w Chile wznowiły działalność. Deszcz popiołów pada ponownie. Z wielu okolic nadchodzą wiadomości o wstrząsach podziemnych.

Państwowy instytut meteorologiczny w Santiago de Chile ogłosił wczoraj komunikat, w którym przestrzega ludność przed zbytnim optymizmem. Dotychczasowe wybuchy wulkanów należy raczej uważać jako wstęp do dalszej, bardziej intensywnej działalności. Wielki kryzys wulkaniczny może wkrótce nastąpić o czem świadczy współdziałanie wszystkich kraterów w Ameryce południowej. Nie są też wykluczone katastrofalne trzęsienia ziemi.

Amsterdam, 16. 4.

Z Jawy nadeszła wiadomość o katastrofalnym wybuchu wulkanu Merrapi. Wybuch nastąpił w nocy z czwartku na piątek. Jednocześnie rozpętała się burza, połączona z ulewą. Z przeciągających chmur padały bezustannie na krater pioruny, powodując osuwanie się zboczy gór i odłamów skalnych. Ziemia zasypała plantacje, leżące u stóp wulkanu.

W piątek w godzinach popołudniowych z krateru pociekła lawa, zalewając tor kolejowy na nizinie. Rzeka Kalibatang wystąpiła z brzegów. Powódź przyjmuje rozmiary dotychczas niespotykane. W pewnem miejscu, nad torem kolejowym, poziom wody osiągnął dwa metry.

Wiedeń, 16. 4.

Wulkan Stromboli przejawił wczoraj wzmożoną działalność. W Messynie oraz wśród mieszkańców wysp Liparyjskich daje się odczuwać niepokój.

Hitler w Gdańsku

Gdańsk, 16. 4.

Do Gdańska przybyli wczoraj wieczorem wysłannicy Hitlera, by poczynić przygotowania do przenosin sztabu bojówek hitlerowskich na teren wolnego miasta. Na czele przybyszów stoi główny kwatermistrz hitlerowskich sił zbrojnych.

Delegaci, za pośrednictwem agentów, wynajmują lokale w Gdańsku oraz wille pod miejskie. W dalszym ciągu działalność ich obejmie Oliwę, Sopoty i inne miejscowości na terytorjum gdańskim. Według krążących wiadomości dziś wieczór przyjeżdża do Gdańska przywódca hitlerowców pruskich, dr. Goebbels, zwany przez przeciwników „wielkim pyskaczem". Po wyborach do sejmu pruskiego, niezależnie od wyniku, ma odwiedzić Gdańsk Adolf Hitler. Podobno wolne miasto jest upatrzone na główną kwaterę bojówek hitlerowskich.

Paryż, 16. 4.

Dzisiejszy „Matin" zamieszcza artykuł o wzrastającej działalności organizacji hitlerowskiej na terenie wolnego miasta Gdańska. Wczoraj wyjechał z Berlina do Gdańska główny kwatermistrz hitlerowców wraz z kilkoma innymi przywódcami oddziałów szturmowych, by pozamawiać lokale w hotelach i domach prywatnych.

Według „Matin'a" Hitler pragnie wykorzystać okoliczność, że Gdańsk nie należy do Rzeszy i nie podlega dekretom nadzwyczajnym, by w mieście tem założyć główną kwaterę.

Genewa, 16. 4.

W Radzie Ligi Narodów zapanowało żywe zaniepokojenie na wieść o projektowanem przeniesieniu głównej kwatery hitlerowców do Gdańska. Wskazują na to liczne depesze od przedstawicieli obcych mocarstw w Gdańsku, nadchodzące do sekretarjatu Ligi Narodów. W Genewie oczekują z tego powodu wystąpień dyplomatycznych.

Dziś rano sfery polityczne Genewy obiega pogłoska, że rząd polski jeszcze w dniu dzisiejszym zażąda wyjaśnień od rządu Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, 16 4.

W hotelu Keiserhof w Berlinie przez całą noc z piątku na sobotę odbywały się narady z udziałem Adolfa Hitlera. Rannym pociągiem odjechali do Gdańska czterej działacze hitlerowscy, wioząc ze sobą archiwa stronnictwa narodowych socjalistów. W hotelu trwają przygotowania do dalszych wyjazdów.

Po naradzie w Spale

Warszawa, 16. 4.

Ze Lwowa donoszą, że w ubiegłą sobotę 9 b. m. bawił we Lwowie wiceminister Skarbu p. Starzyński, który przywiózł p. prof. Bartlowi plik dokumentów, stanowiących odpowiedzi na pytania, postawione przez p. Bartla na konferencji w Spale i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Krwawe rozruchy w Czechach

Barykady na ulicach

W okręgu Brüx-Komotau, gdzie od 3-ch tygodni strajkują robotnicy w kopalniach jak doniosły już telegramy, przyszło do krwawych rozruchów. Komuniści wydali dla całego okręgu strajkowego hasło strajku powszechnego jednakże nie mogą skłonić robotników w tym okręgu przemysłowym do zbiorowego porzucenia pracy. Tylko niektórych poszczególnych fabrykach dano posłuch wezwania do strajku co spowodowało, że strajkujący żądali znów w innych fabrykach od robotników zaprzesta nia niezwłocznego pracy. To było powodem starć. Pierwsze z nich wydarzyły się w mieście Oberleutensdorf, gęsto obsadzonem przez żandarmerję i wojsko. Pochód masowy strajkujących robotników kopalnianych zmierzał do tych fabryk, których robotnicy nie przyłączyli się do strajku jenerelnego, a między innemi do fabryk kapeluszy Kellera. W całym szeregu wielkich zakładów przemysłowych udało się tłumom skłonić pracujących robotników do porzucenia pracy. Tymczasem wezwał dragonów i żandarmerję, która usiłowała strajkującym zamknąć dostęp do dalszych fabryk Manifestantów rozpędzono przy pomocy pałek gumowych, a kiedy znów się skupili nadjechała kawalerja. Wówczas strajkujący zbudowali z łat w płotach barykadę, która przez dragonów została niezwłocznie rozrzucona. W obawie przed rozruchami zamknięto w mieście wszystkie sklepy. W miejscowości Dux wiele fabryk przyłączyło się do strajkujących W fabrykach tkackich Piska i Marbach-Rieckien pod Oberleutensdorfem po wypadkach przedpołudniowych porzucono pracę i robotnicy obydwu fabryk pociągnęli do fabryki kapeluszy Kellerą. Żandarmi wzywali tłum do rozejścia się, poczem deputacja demonstrantów udała się do fabryki, celem skłonienia robotników do opuszczenia jej. Kiedy uczestnicy demonstracji nie rozchodzili się z przed fabryki żandarmerja i kawalerja znów natarły, przyczem kilku robotników uległo poranieniu We dług sprawozdania „Prager Presse" w Brüx również kilka fabryk przystąpiło do strajku Po południu 13 bm. około 3,000 ludzi podążało pochodem z Seestadtle przez Görkau do Komotau. Żandarmerja wysłana na trzech samochodach ciężarowych spotkała demonstrantów o kilometr od miasta i zażądała od nich rozejścia się. Wówczas robotnicy zarzucili żandarmerję kamieniami i z tłumu dano trzy strzały rewolwerowe w kierunku jednego z samochodów, zajętych przez żandarmerję oraz w kierunku oddziałów policji, który starał się zaprowadzić porządek. Kiedy demonstranci chcieli rzucić się na żandarmów, którzy byli zagrożeni utratą życia, dano rozkaz strzelania Żandarmi dali od 8—10 strzałów, poczem czterech demonstrantów padło ciężko rannych Przewieziono ich do szpitala w Komotau. Z żandarmerji 45 ludzi lekko jest rannych kamieniami. Jeden wachmistrz policyjny ranny jest ciężko w brzuch, a drugi został tak pobity że nie odzyskał przytomności i znajduje się w stanie groźnym Samochody, w których przybyła żandarmarja zostały spaldne przez inny tłum demonstrantów, przybyły z Komotau W okolicach Brix zebrało się o 1 po południu już około 7.000 demonstrantów, których rozpędzała kawalerja na ulicach. Na jednej z ulic w pobliżu oberży zatrzymano jeden z wozów który usiłował jednak przerwać kordon żandarmów i kawalerji Wówcyas żandarmerja z pomocą tej ostatniej usiłowała rozproszyć demonstrantów a kiedy urzędnik zatelefonował o posiłki policyjne, tłum wtargnął za nim i ciężko go poranił w głowę.

Wybuchy wulkanów

Londyn, 16. 4.

Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanu w Andach, w północnej Argentynie. Wulkan Las Lanjas, w prowincji Salta, który uważany był za już wygasły, dziś rano znajdował się w stanie gwałtownej erupcji. Mieszkańcy miejscowości Chiccana, położonej u stóp wulkanu, uciekają w popłochu przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca. Na przestrzeni kilku mil cała skorupa ziemska jest popękana.

W południowej Argentynie w stanie erupcji znajduje się wulkan Las Yeguas, zagrażający życiu mieszkańców miejscowości Quilino i La Rioja.

Szef chilijskiej rządowej stacji meteorologicznej oświadczył prasie, iż nie należy łudzić się co do tego, że kryzyś wulkaniczny dopiero się zaczął i będą mu towarzyszyły trzęsienie ziemi.

Londyn, 16 4.

W okręgu Sudjokarta na Jawie panuje wśród ludności niesłychana panika z powodu silnych erupcyj wulkanu Merapi i równoczesnych gwałtownych burz połączonych z ulewami, powodującemi wielkie powodzie i obsunięcia się ziemi.

Olbrzymie ilości lawy spadają wraz z lawinami skalnemi do okolic zamieszkałych. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Wskutek powodzi linje kolejowe na wielkich przestrzeniach są zniszczone. Rzeka Kalibatang zalała tory do wysokości dwu metrów.

Nowe kryterjum

Pewien Francuz, M, Lelong, mieszkający od kilku lat w Buenos-Aires, wyjechał w sprawach rodzinnych do Francji.

Gdy po kilku miesiącach zwrócił się o wizę do Argentyny odpowiedziano mu w konsulacie iż w międzyczasie weszło w życie nowe prawo dla emigrantów które określa minimum wzrostu jako warunek udzielenia pozwolenia na wyjazd.

A że M. Lelong był niskiego wzrostu i liczył tylko 145 cm wysokości — przeto odmówiono mu udzielenia wizy. Kto wie czy niedługo nie zostanie wydany zakaz wjazdu do Argentyny np. blondynom.

Groźna powodź

Powiat piński nawiedziła powódź. Około 60 proc. zasiewów uległo zniszczeniu. Wiele mostów i grobli zostało zerwanych.

dowódź przybrała rozmiary nienotowane od lat 50-ciu. Wiele wsi znajduje się pod wodą. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest przerwana. Narazie brak bliższej wiadomości z terenów objętych powodzią. W Dawidgródku woda zalała 23 ulice. Władze administracyjne prowadzą akcję ratunkową.

Afera Kreugera zatacza coraz szersze kręgi

SZTOKHOLM, 16.4

Dzisiejsze wydanie „Dages Nycheter" przynosi niezwykle sensacyjne szczegóły śledztwa w sprawie sfałszowania obligacyj państwowej pożyczki włoskiej przez Ivara Kreugera

Mianowicie podczas rewizji w sypialni Kreugera znaleziono w skrytce klisze, które posłużyły do druku fałszywych obligacyj, Na kliszach tych widnieje podpis litografa włoskiego, co jest niezbitym dowodem, że Kreuger miał wspólników we Włoszech

Pozatem niezwykle ciekawe wyniki dała ekspertyza kaligraficzną Ustalono, że większość podpisów na obligacjach włoskich wykonał własnoręcznie sam Kreuger.

Według obiegających pogłosek, poseł włoski w Sztokholmie zwrócił się dziś do szwedzkiego ministra spraw zagranicznych z prośbą o pozwolenie dokładnego zbadania klisz, znalezionych w sypialni Kreugera

SZTOKHOLM, 16.4.

Ubiegłej nocy aresztowano w Sztokholmie trzech dyrektrów koncernu „A. B. Kreuger et Toll". Jednocześnie przeprowadzono w mieszkaniach rewizje Dyrektorzy są oskarżeni o współdziałanie z Kreugerem w jego oszukańczych operacjach giełdowych

Aresztowanie nastąpiło na wniosek komisji śledczej

ROZNICE.

— Jaka jest różnica pomiędzy Józefem biblijnym, a Józefem współczesnym?

— Ta, że Józefa biblijnego sprzedali bracia kupcom egipskim, a Józef współczesny sprzedał kupców bratu, sam zaś pojechał do Egiptu.





Po Brześciu do Canossy

Sanacja ogromnie lubi, gdy się o niej mówi dobrze, mocno, z uwielbieniem. Gniewa się jednak, gdy ktoś ujawni jej kłopoty i zmartwienia. Obecnie mamy właśnie okres gniewu. Okazało się bowiem, że sanacja potrzebuje bardzo wielu rzeczy: zaufania, poparcia, wiary oraz pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy...

Ten, kto udawał przez kilka lat wszechwładnego pana i bogacza, wstydzi się, gdy ma wystąpić w roli proszącego klienta. W takim wypadku przybiera na siebie postać wspaniałomyślnego, miłosiernego, litościwego „dobroczyńcy", który da się przebłagać, jeżeli niegrzeczne dzieci zwrócą się same do niego, błagając o... łaskę.

Wojna światowa dostarczyła nam takich przykładów: Niemcy i Austrja ofiarowały państwom koalicyjnym „pokój", grożąc zarazem że po odrzuceniu tej oferty „zwycięskie" cesarstwa poprowądzą dalszą wojnę bezwzględnie i jak najostrzej przy pomocy... „łodzi podwodnych". Ta wielka „wspaniałomyślność" Berlina i Wiednia nie została przyjęta. Wojna potoczyła się przez kilka lat, a „zwycięzców" początkowych nie uratowało nic, ani nawet „łodzie podwodne". Tak było w grudniu 1916 r.

Postępowanie dzisiejszej sanacji jest bardzo podobne do działania sztabu niemiecko-austrjackiego. Ta sama, udana pewność siebie; ta sama gotowość do „pokoju", to samo wzywanie przeciwników do poddania się, te same groźby „łodziami podwodnemi", które mają od wnętrza storpedować poszczególne ugrupowania i walczące jednostki polityczne.

Sztab stronnictwa Be-Be musi się — oczywiście — zastrzegać, że nie wysuwa żadnej „oferty", gdy jednak przedstawiciele lewicy uchylili się od rozmów z ministrami i działaczami sanacyjnymi, to "Dzień Polski" (nr. 102) zaczął gorzko biadać:

— „Czyżby niewolno było brać udziału w zebraniu towarzyskiem, mającem wyłącznie charakter kurtuazyjny i mogącem mieć pewne znaczenie na forum międzynarodowem". —

A równocześnie krakowski „Czas" (z d. 11 bm.), powołując się błędnie na stosunki niemieckie, zwraca się do opozycji z takiemi nawoływaniami:

— „Osobliwością sytuacji niemieckiej jest nie to, że takie hasła odniosły sukces, ale że odniosły one sukces z pomocą dotychczasowych partyj politycznych, partyj abdykujących z części swych praw, że partyj niemieckich nie potrzeba było łamać, że one same nagięły się do nowych konieczności i nowej praktyki konstytucyjnej..

Stronnictwa polskie nie zrozumiały, że lepszą jest — konieczna — częściowa abdykacja, niż śmierć zupełna i gwałtowna".

Jest to przecież wyraźna „oferta", zachęcająca do pokoju przez „abdykację". Jeżeli sobie przypomnimy — pisze „Słowo Pomorskie" — że w czerwcu 1928 roku poszedł do min. Piłsudskiego ówczesny marszałek sejmowy Daszyński, ofiarując w imieniu całej lewicy nie tylko „pokój", ale także „współpracę" przez stworzenie większości rządowej lewicowo sanacyjnej, jeżeli sobie dalej przypomnimy, że ta „oferta" marsz. Daszyńskiego została dumnie odrzucona, a zarazem w słynnym wywiadzie („Gasnącemu światu") zlekceważona i wyśmiana — to zrozumiemy, że dzisiejsze nawoływania sana cyjne, aby stronnictwa opozycyjne dobrowolnie „abdykowały", są odwróceniem tego położenia, jakie było w r. 1928.

Lewica udzieliła przecież poparcia „przewrotowi majowemu", oddała swe głosy na prezydenta Mościckiego, złożyła ponownie wyraźną „ofertę" w r. 1928, głosowała za budżetami — ale to wszystko nie skruszyło niebotycznej dumy i pychy sztabów sanacyjnych które sądziły, że same „wygrają wojnę".

Dzisiaj zmieniły się czasy. Sanacja już nie błyszczy taką pewnością siebie, jak dawniej. Szuka pomocy, szuka sprzymierzeńców, choćby przez... abdykację. A to przecież tak że „oferta", chociaż wypowiedziana w języku, jaki przystoi „zwycięzcom", którzy zawsze i wszędzie tak przemawiają, gdy się sami czują źle.

Ożywienie wiosenne w Mandżurji

LONDYN 16.4

Wysadzenie pociągu japońskiego w odległości 12 klm od Charbina nie przestaje niepokoić opinji w Tokio. Jak wiadomo katastrofa ta pociągnęła za sobą śmierć 14 oficerów i żołnierzy oraz przyprawiła o kalectwo 45 osób. Dzienniki tokijskie żądają od władz wszczęcia jaknajenergiczniejszych represyj w stosunku do domniemanych sprawców zamachu.

Śledztwo ujawniło, że pożatem w wielu punktach kolei wschodnio chińskiej były pozakładane ładunki dynamitowe. Są to blaszanki połączone przewodnikami elektryczne mi zaopatrzone w nowoczesne spłonki typu wojskowego. Ładunek, znaleziony opodal miejsca katastrofy, zawierał 70 kg. dynamitu. Ekspertyza ustaliła, że dynamit pochodzi z fabryk sowieckich.

Prasa charbińska coraz wyraźniej oskarża misję sowiecką o planowanie zamachów. Zgromadzone dowody są dostatecznem świadectwem. Półurzędowy dziennik japoński, wychodzący w tem mieście, oznajmia, że cierpliwość władz japońskich jest na wyczerpaniu. Koła wojskowe zaniepokojone często powtarzającemi się zamachami zamierzają wywrzeć nacisk na władze mandżurskie, by skłonić je do przeprowadzenia rewizji w konsulacie charbińskim oraz w sowieckich biurach wschonio-chińskiej dyrekcji kolejowej.

Nosił wilk - ponieśli i wilka

Kasa Chorych ma zapłacić kary 1 miljon

(a) W ostatnim czasie władze skarbowe zwróciły baczną uwagę na konsumcję spirytusu, a w pierwszym brygada lotna, jak również kontrolerzy akcyzy przystąpili do walki z potajemnem gorzelnictwem, które niemal, że całkowicie zostało zdławione.

Ostatnio znów władze akcyzowe zwróciły uwagę na większe zakupy dokonywane przez poszczególne zakłady, względnie Kasy Chorych, tak zwanego spirytusu do celów przemysłowych, lub syntetycznych za hektolitr, którego płacono złotych 150.

Wobec takiego stanu rzeczy przeprowadzono lustrację całego szeregu aptek kasy chorych, zarówno na terenie Łodzi, jak i w okręgu i w czasie tych lustracyj stwierdzono, że wskutek braku dozoru spirytus zamiast do robienia lekarstw eterycznych obracany był do innych celów dla których cena za hektolitr wynosi 1440 złotych.

Mianowicie do wykonania niektórych lekarstw używany jest spirytus syntetyczny, gdy natomiast dla lekarstw o specjalnem przeznaczeniu, używano spirytusu tak zwanego galenowego..

Tymczasem władze skarbowe w czasie lustracji stwierdziły, że zarówno jedne jak i drugie lekarstwa były wykonywane ze spirytusu dla celów syntetycznych, mimo że lekarstwa droższe podawane ubezpieczonym przez Kasę Chorych m. Łodzi, winny być sporządzone na droższym i mocniejszym spirytusie dla celów galenowych.

Z tej racji Skarb Państwa poniósł pokaźne straty, tembardziej, że ten system oszczędności prowadzony był przez Kasę Chorych m. Łodzi i Tomaszowa przez pewien czas.

W toku dalszych badań stwierdzono, że w grę wszedł tu czynnik, nie złej woli, lecz braku dozoru, dlatego też Izba Skarbowa w Łodzi po zapoznaniu się ze sprawą wydała orzeczenie, nakazujące wpłacenie Kasie Chorych w Łodzi, różnicę wynikłą między zakupem spirytusu dla celów syntetycznych, a użyciem tegoż dla celów galenowych, która wynosi około 12.000 złotych.

Pozatem Izba Skarbowa w Łodzi wystąpiła do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o ukaranie Kasy Chorych grzywną w myśl ustawy karno-skarbowej.

O ile Ministerstwo Skarbu przychyli się do wniosku Izby Skarbowej w Łodzi, Kasa Chorych zostałaby ukarana grzywną w wysokości ponad 1 miljon złotych.

Psie przywiązanie do... psa

(a) Tak zwany Czerwony Rynek był widownią niezwykłego wypadku. Jakaś niewiasta, którą okazała się Helena Błaszczyk, zamieszkała przy ulicy Piaseczniej 3, przybyła w poszukiwaniu swego psa-ulubieńca który zaginął jej przed kilku dniami.

Na rynku tym gromadzą się sprzedawcy kanarków, królików, psów i t. p. wobec czego poszkodowana udała się rzekomo w zamiarze nabycia psa, w nadziei że natrafi na swego skradzionego pupilka.

Jakoż przypuszczenia te okazały się słuszne, albowiem Błaszczykowa odnalazła swą psinę, która na jej widok usiłowała wyrwać się z rąk nowego właściciela.

Osobnik trzymający psa, najwidoczniej domyślił się kim jest przybyła, albowiem porzucił psa i ratował się ucieczką. Błaszczykowa z alteracji dostała ataku nerwowego i padła zemdlona na ziemię, wobec czego złodziejaszkowi udało się bezkarnie umknąć. Wezwany lekarz pogotowia udzielił egzaltowanej niewieście pomocy. Równocześnie zaś policja wdrożyła poszukiwenia za złodziejem.

Nieudana wyprawa

Złodzieje i trzech paserów przed Sądem

(a) W lutym 1932 roku, komendant posterunku P. P. w Rudzie Pabjanickiej, przod. Zajfert, poufnie dowiedział się, że szajka złodziejaszków łódzkich planuje wyprawę nocną na jego teren.

Obostrzono w związku z tem obserwacje. W nocy z dnia 23 na 24 lutego 1932 r. trzej jacyś sprawcy włamali się do sklepu kolonjalnego Ryszarda Buslera, w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Staszyca 6. Sklep ten znajdował się tuż za mostem kolejowym na ulicy Pabjanickiej, a ponieważ przy moście czuwa przez całą noc posterunek, przeto policjant zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, z workiem i zatrzymał go.

W odebranym złodziejowi worku znaleziono kakao, cukier, herbatę i t p. Zatrzymanym był Ignacy Zając, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 25.

Badany przez policję przyznał się do kradzieży i wyjaśnił, że kradł wspólnie z Stanisławem Motylskim (Wiznera 20) i Adamem Wieczorkiem (Myśliwska 29).

Motylski zeznał dalej, że dla dokonania podziału łupów spotkać mają się przed parkiem „Wenecją", tegoż jeszcze dnia.

Na miejsce spotkania udali się policjanci i zatrzymali przywódcę wyprawy Wieczorka, gdy natomiast Motylski był na tyle przezorny iż ulotnił się.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że szajka miała spólników paserów na terenie Rudy Pabjanickiej w osobie Bronisława Kołodziejskiego (Strzelecka 10) oraz ojca jego Wojciechą Kołodziejczaka, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Kruczej 36, i Stanisława Wrony (Ruda Pabjanicka, Łąkowa 27).

W czasie rewizji znaleziono u Kołodziejczaka cukier i kakao pochodzące z kradzieży zakopane w śmietniku.

Wszystkich 6-ciu członków szajki osadzo w więzieniu.

Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Semadeniego. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 32 letniego Ignacego Zająca i 36 letniego Adama Wieczorkę, każdego na 2 lata więzienia, Stanisława Motylskiego na 10 miesięcy więzienia, Bronisława Kołodziejczaka na 6 miesięcy więzienia, Wojciecha Kołodziejczaka i stanisława Wronę każdego na 3 miesiące więzienia.

Pobożne zamiary

Bawełna z Turkiestanu - drzewo od Egiptu

(a) W dniu wczorajszym rozeszła się wiadomość w sferach gospodarczych Łodzi, iż w związku z rozbiciem się pertraktacyj od nośnie zmonopolizowania importu bawełny amerykańskiej, obecnie traktowany jest poważnie projekt utworzenia specjalnego monopolu importowego bawełny egipskiej, przy zrównoważeniu przywozu wywozem drzewa z Polski do Egiptu oraz impo tem monopolowym bawełny Turkiestańskiej, wzamian za wwóz maszyn do Rosji Sowieckiej.

W sprawie tej mają odbyć się w najbliższym czasie narady zainteresowanych sfer przemysłowych.

KRONIKA ZŁODZIEJSKA

Z mieszkania Konstantego Białasika zamieszkałego przy ulicy Składowej 24 skradziono przy pomocy włamania różne przedmioty wartości 400 zł.

—o—

Henrykowi Kuliszowi, zamieszkałemu przy ulicy Napiórkowskiego 119 skradziono kilka paczek przędzy wartości łącznej 800 złotych

—o—

Do lokalu Niemieckiego Radogoskiego Towarzystwa Gimnastycznego, przy ulicy Zgierskiej 150 włamali się złodzieje i skradli różne przybory gimnastyczne wartości łącznej 350 zł.

—o—

Z mieszkania Mieczysława Praszkiera, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 50 skradziono garderobę i bieliznę łącznej wartości 700 zł.

—o—

Gołdzie Całowskiej zamieszkałej przy ulicy Mielczarskiego 4 skradziono z mieszkania pościel bieliznę wartości 600 zł.

—o—

Z mieszkania Szymona Pryzanta zamieszkałego przy ulicy Brzezińskiej 10 skradziono garderobę i gotówkę w łącznej sumie 775 zł.

—o—

Do warsztatu stolarskiego Zygmunta Grabarczyka, przy ulicy Zielonej 17 włamali się złodzieje i skradli różne narzędzia stolarskie łącznej wartości 450 zł.

—o—

Eugenji Borkoswkiej z mieszkania przy ulicy Skarbowej 9 skradziono 4 sztuki towaru wartości 600 zł.

—o—

Ze strychu domu przy ulicy Nowo Zielonej 19 skradziono suszącą się bieliznę należącą do Stefanji Dzięgielewskiej

Poszkodowana oblicza swe straty na 500 zł.

Podobnej kradzieży dokonano ze strychu domu przy ulicy Łagiewnickiej 47 Na szkodę Marji Marciniak, zamieszkałej w tym że domu skradziono bieliznę wartości 500 zł.

Sprawców we wszystkich wypadkach poszukuje policja

—o—

a) Z garażu przy ulicy Kilińskiego 83 nocy wczorajszej skradziono koło od samochodu wartości 500 złotych, naszkodę Koroka Eryka, zamieszkałego przy ulicy Gdańkiej 96.

Bójki i rozprawy

(a) Na posesji przy ulicy Karolewskiej 36 wynikła bójka między lokatorami w czasie której pobity został tępem narzędziem i odniósł liczne rany tłuczone głowy 15-letni Stanisław Bukała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

—o—

Na posesji przy ulicy Gdańskiej 64 został pobity tępem narzędziem zamieszkały tamże 31-letni handlarz Lajb Gutstadt. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

W polu przy ulicy Brzezińskiej 43 pobity został przez nieznanych sprawców tępem narzędziem 40 letni Dawid Rajchenbach, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 15. Rajchenbach doznał ran tłuczonych głowy i szyi.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Ponadto we wszystkich wypadkach interwenjowała policja, która pociągnęła winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności karnej.

Z głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Karolewskiej 28 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie amonjakiem Wojciech Florczak

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku jak to ustalono w toku dochodzenia był brak środków do życia.

(a) Na Bałuckim Rynku padł z osłabienia i Głodu 31 letni Marjan Buraczyński, bezrobotny przybyły z Ozorkowa w poszukiwaniu pracy. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 5 popełniła zamach samobójczy 33-letnia bezrobotna Julja Makuch, która w celu samobóiczym zażyła większą dozę sublimatu.

Desperatkę po przepłukaniu żołądka przewieziono w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

(a) Na ulicy Brzezińskiej padł z wyczerpania i głodu 43 letni bezrobotny i bezdomny Michałczyk Andrzej. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Wypadki przy pracy

(a) W fabryce firmy Hilszer i S-ka, przy ulicy Sienkiewicza 163 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek of arą którego padł portjer tej fabryki Leon Piątkiewicz, zamieszkały tamże

Piątkiewicz zamierzając naprawić przewodnik elektryczne wszedł na drabinę i w pewnym momencie rażony silniejszym prądem spadł wraz z drabiną ze znacznej wysokości i odniósł okaleczenie głowy oraz złamanie kilku żeber.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego który po nałożeniu opatrunku przewiózł Piątkiewicza w stanie ciężkim do spitala okręgowego.

—o—

Drugi wypadek zdarzył się przy ulicy Poznańskiej 49. Zatrudniony tamże przy naprawie studni Otton Grinig, wskutek nieostrożności został uderzony spadającym żelazem i doznał okaleczenia stopy prawej nogi oraz zmiażdżenia kilku palców u nogi.

Rannego przewieziono do szpitala w stanie osłabionym.

Rozmaitości ze świata

Zniszczony kraj

Łańcuch Kordyljerów, czyli Andów, w których wydarzył się ostatni okropny wybuch wulkanów, jest grzbietem górskim, idącym z północy na południe, obfitującym w wulkany wygasłe i inne, jeszcze czynne. Na północy ciągną się główne Kordyljery (Cordillera Real), stanowiące granicę pomiędzy Argentyną a Chila. Główne szczyty: Antofalla (6370 m.) Cachi (6500 m.) i Acay (6000 m.), poczem po tężny masy w Chani i długie Puna de Acatama, stanowiące płaskowzgórze, położone na wysokości 3000 do 400 mtr. ponad poziom morza, ze swemi stepami solnemi, z wydmami piaszczystemi i jeziorami, przypadają na tery torjum Argentyny.

Dalej na północ Kordyljery argentyńskie ukoronowane najwyższym szczytem Ameryki Południowej Aconcagua (7000 m.), którego po łudniowe przedwzgórze stanowi zdawna znany wąwóz Uspallata, gdzie przebiega kolej transandeńska, na wysokości 3000 m. ponad poziom morza. Gleczery i olbrzymie wiecznie śniegowe pola otaczają tego króla Andów.

Odnoga wschodnia Kordyljerów, na którą składają się głównie złoża granitu, porfiru szyfru itd., posiada niższe szczyty, ale wyższe grzbiety niż Kordyljery zachodnie. Po rozejściu się na dwa rozgałęzienia zagłębiają się one w głąb terytorjum Argentyny, w którą sięgają pięcioma potężnemi grupami w kierunku północno-wschodnim.

U stóp tego przepięknego i potężnego łańcucha górskiego rozciąga się prowincja Mendoza, zwana „winnicą Argentyny", albowiem przypada na nią połowa winnic tego urodzajnego kraju.

Wogóle pod uprawą znajduje się tam 300,000 hektarów. Obok winnic, ciągną się tutaj również rozległe pola koniczyny, służącej za paszę bydłu w ilości 360 tysięcy sztuk gdy hodowla owiec obejmuje 800,000 sztuk.

Prowincję Mendoza przecina wielka kolej Pacyfiku, łącząca Buenos Aires z Valparaiso. Właśnie na stacji Mendoza rozpoczyna się kolej wąskotorowa, zębata, która wspina się na wysokość 3000 m. i poprzez liczne tunele, opuszczą się potem do dolin chilijskich. To też droga przez Kordyljery należy do najbardziej malowniczych. Zwłaszcza po stronie Argentyny spotyka się widoki, jedyne w swoim rodzaju; dzikie, przepiękne, pozbawione roślinności góry i wielobarwne skały.

Przy kolei andeńskiej położona jest miejscowość lecznicza Cacheuta z gorącemi źródłami, bardzo licznie odwiedzana przez kuracjuszów oraz Potrerillos punkt wyjścia wszystkich wycieczek na śniegiem pokryte szczyty Kordyljerów.

Stolica prowincji, Mendoza, licząca około 60,000 mieszkańców, położona na wzgórzu wschodniej odnogi Kordyljerów, w przepięknej oazie, na wysokości 750 m., jest miastem bardzo czystem, miłem, ozdobionem licznemi pięknie utrzymanemi parkami i placami. Zniszczone przez trzęsienie ziemi w r. 1861, miasto, to odbowało się szybko, pomimo, że przeszło 100000 ludzi utraciło wtedy życie.

— Mendozę — pisze jeden ze znanych podróżników — trzeba zobaczyć podczas winobrania — w pełni jej płodności — kiedy kobiety i dziewczęta zrywają wielkie grona winne, a bronzowi parobcy odwożą pełne kufy tych gron na dwukołowych wózkach, ciągnionych przez muły do miejscowych „bodegas", które są zaopatrzone w odpowiednie chłodnie.

Prowincja Mendoza posiada jeszcze kilka innych oaz i miast, jako to: San Rafael, San Carlos, Tulujan itd. „Ziemią przyszłości" nazwano rozległą dolinę lagun z Cuanacache której północna połowa należy do prowincji San Juan.

Południowo-wschodnia część prowincji Mendozy stanowi mało wartościowy step piaszczysty, południe zaś, zarówno jak przylegającą część terytorjum Rampa Central, stanowi wielką czarną pustynię lawy. Wyłaniają się z niej ciemne otchłanie wulkanów, bądź pozornie wygasłych, bądź niedawno jeszcze ziejących ogniem, popiołem i potokami lawy. Wybuch tych wulkanów właśnie zniszczył tę przepiękną, a teraz tak bardzo nieszczęsną krainę.

Szkody i straty będą tam dotkliwsze, że prowincja Mendoza posiada liczne kopalnie wszelkich minerałów, a także bardzo cennych marmurów.

Radjostacja o sile... 2 murzynów

Swietnie łączy prowicje afrykańskie

W angielskich kolonjach afrykańskich zainstalowano komunikację radjofoniczną z ogromnym pożytkiem dla sprawności władz administracyjnych poszczególnych prowincyj i ku niemałej uciesze czarnych obywateli tych krajów. Nie było w tem nic osobliwego, w dziesiątym roku działania radjofonji, gdyby nie pewien szczegół dość groteskowy w urządzeniu technicznem tych stacyj. Szczegół ten przypomina coś w rodzaju zabawnego „Koro Boro", w którem czarni Australijczycy udają w zabawny sposób efekty ruchowe i głosowe prawdziwej radjostacji.

Niezupełnie tak samo wyglądają radjostacje afrykańskie, zainstalowane w kolonjach brytyjskich przez zakłady Marconi'ego. Są to nowego typu aparaty nadawcze i odbiorcze, z których nadawczy zbliżony jest do modelu stacji samolotowej o fali długości od 40 do 60 mtr. a odbiorczy o fali od 10 do 200 mtr.

Osobliwością tych stacyjek jest, że źródło energji stanowi generator wprawiony w ruch przez obroty pedałów tandemów, na których pedałują pracowicie przez całą dobę na kilka zmian dwaj murzyni. Praca ich podczas nadawania nie ulega przerwie, czarne mechanizmy ludzkie cieszą się, jak dzieci, że pod nogami ich warczy maszynka, a ze skrzynek wydobywają się głosy ludzkie. Murzyni siedzą i pracują tak samo, jakby siedzieli na rowerze.

Oczywiście ich rower nie biega bo zamiast kół ma u końca krzyżaki stalowe. Od generatora do nadajnika i odbiornika biegnie zwój kabla. Cała stacja mieści się na świeżem powietrzu zwykle na placyku między glinianemi chatami, które wyglądają jak kapelusze gigantycznych grzybów opierając się na kilku drągach palmowych dookoła. Generator, pędzony przez murzynów, dostarcza 140 wattów energji elektrycznej. Przy tej mocy kolonje afrykańskie utrzymują między sobą doskonałą komunikacje krótkofalową na odcinkach po 800 klm. długości. Zakłady Markoni'ego zaistalowały już kilkanaście takich stacyj o mocy 2 murzynów w prowincjach północnej Rodezji.

SZCZĘŚCIE TANCERKI

W godzinie wygrała 5 miljonów franków

Znane tancerki „siostry Dolly" rozłączyły się obecnie gdyż starsza Jenny wyszła za mąż i znajduje się obecnie w Nicei w podróży poślubnej. Jenny Dolly ma olbrzymie szczęście do pieniędzy. W roku zeszłym będąc w Nicei wygrała w kasynie gry 6 i pół miljona franków w okresie całego sezonu lecz w tym roku szczęście jeszcze więcej jej dopisało gdyż w ciągu godziny wygrała 5 miljonów franków.

Wprawdzie o tą nadzwyczajną wygraną walczyła w ciągu kilku tygodni prowadząc formalny pojedynek z miljarderem amerykańskim. Początkowo przegrywała do tego stopnia że zmuszona była zastawić wszystkie swoje drogocenności następnie depeszowała do swej siostry Rosi o znaczną sumę lecz ta odmówiła „pożyczki" na grę. Z pomocą przyszedł jej bogacz angielski. Partner Dolly miljarder amerykański musiał połączyć się z drugim miljarderem by módz podołać wysokim stawkom tancerki.

Szczęście nagle przechyliło się na stronę Dolly która w ciągu godziny zagarnęła 5 miljonów franków i natychmiast rzuciła kasyno udając się wprost z kasyną po swą zastawioną bizuterję.

Potworna zbrodnia

Czyżby na tle fanatyzmu religijnego...?

Warszawa

Zagadkowe morderstwo w domu nr. 53 przy ulicy Ogrodowej w lokalu „Misji Chrześcijańskiej dla nawracania żydów" wywołało wstrząsające wrażenie i zgromadziło od wczesnego rana tłumy mieszkańców Woli przed bramą tego domu.

W domu tym od blisko 10-ciu lat znajduje się wspomniana Misja będąca filja sekty Anglikańsko-Ewangielickiej.

Na czele „Misji" stoją księża — Antoni Przeorski i Zebrowski oraz siostra 40 letnia Edna Grall Mott'ówna przybyła przed rokiem z Ameryki.

Na drugim piętrze Misja zajmuje lokal złożony z dużego pokoju gdzie odbywają się nauki i zebrania przedpokoju małej kuchenki — gdzie spała siostra Mott'ówna i nauczycielka Zalcmanówna.

W lokalu tym, siostra Mott'ówna gromadziła dwa razy w tygodniu młodzież wiary żydowskiej której wykładała zasady chrześcijańskie.

Na tle tej pracy pomiędzy kierowniczką misji a rodzinami żydowskiemi dochodziło do częstych zatargów.

W dniu wczorajszym miał się odbyć chrzest jednej z nawróconych żydówek.

Nauczycielka p. Zalcmanówna w towarzystwie siosiry Emilji Szmit pojechały z neofitką do Radości gdzie w willi księdza Przeorskiego dokonywano obrzędu.

W lokalu Misji przy ul. Ogrodowej pozostała sama siostra Mottówna...

Gdy około godziny 5-ej po południu p Zalcmanówna Szmitowa i neofitka powróciły do Misji i zastały drzwi zamknięte udały się do dozorcy.

Dozorca domu Stanisław Witczak twierdził jednak iż siostra jest w domu i nie wychodziła.

Zaniepokojona tem p. Zalcmanówna wezwała policję i ślusarza.

Otworzono drzwi — w przedpokoju przybyli ujrzeli kałużę krwi.

W świetle koło stołu leżała siostra Mottówna. Już nie żyła.

Straszne rany noża nieznanego zabójcy zeszpeciły nieszczęśliwej twarz — głęboka rana w szyi spowodowała natychmiastową śmierć

Obok zwłok znaleziono porzucony nóż kocheny — narzędzie mordu.

Pobieżne oględziny zwłok wskazywały iż morderca ogłuszył swą ofiarę a następnie nożem znalezionem w kuchni dokonal bestjalskiego czynu.

Dziś od godziny 10 zrana na miejscu zbrodni zebrali się przedstawiciele urzędu sledczego i władz sądowych

Zostanie dokonana wizja lokalna i drobiazgowe dochodzenie.

Narazie zatrzymano kilku osób mogących swemi zeznaniami rzucić jakieś światła na mroczną zagadkę zbrodni

Zwłoki tragicznie zmarłej misjonarki znajdują się narazie na miejscu.

Do prosektorjum przewiezione będą w godzinach wieczorowych.

x x x

Zagadkowa zbrodnia przy ulicy Ogrodowej 53. w miarę postępowania śledztwa — daje coraz więcej niejasnych i tajemniczych szczegółów

Nie ulega już wątpliwości, że morderstwa nie dokonano na tle rabunkowem

...e skromnych rzeczy siostry Edny Grace Mott niczego nie skradziono

Pozostaje zatem domniemanie, iż misjonarka padła ofiarą zemsty, lub z wyroku jakiejś tajemni..zej sekty

Domysły te potwierdza fakt, iż w znalezionym paszporcie zamordowanej misjonarki odkryto adnotacje uczynioną jej ręką

Siostra Mott pisze tam

„Na wypadek mej śmierci proszę na tychmiast powiadomić Jonhsona Spencera w Ameryce — Pensylwanja"

Misjonarka, 41-letnia Edna Grace Mott, przybyła z Ameryki do Polski w 1929 roku Pochodzi ona z Nowego Jorku; ostatnio zamieszkiwała na przedmieściu Bronx przy ulicy 12016 Waszynkton Jest obywatelką amerykańską

Wczoraj konsul amerykański wysłałał depeszę do wymienionego w tajemniczej wzmiance Johnsona Spencera

Upadek z okna

(a) Na posesji przy ulicy Nowej 4 zdarzył się nieszczęśliwy upadek z okna Lokatorka tegoż domu 45-letnia Stanisława Krogulec, myjąc okno w pewnym momencie utraciła równowagę i spadła z wysokości pierwszego piętra.

Wskutek upadku Krogalec doznała okaleczenia głowy oraz złamania ręki. Ranną po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

O rozbrojeniu moralnem

Ludzkość doszła nareszcie do przekonania, że przed rozbrojeniem materjalnem, czyli orężnem, nastąpić musi rozbrojenie moralne Mianowicie Polska ugruntowała powyższą tezę i broni jej zwycięsko na konferencji genewskiej.

Mojem zdaniem o rozbrojenie moralne jest bardzo łatwo. Wystarczy naszym dyplomatom, a także szowinistycznym politykom, powycinać mózgi, aby rozbrojenie moralne stało się faktem dokonanym. Z chwilą, gdy ci ludzie nie będą mieli wpływu na stosunki międzynarodowe, te ułożą się idealnie, świat uspokoi się i poniecha wojen. Grunt, aby taki maciwoda jeden y drugim odsadzony został od warsztatu swej pracy.

Zachodzi tylko obawa, że mimo wyjałowienia mózgowego panowie ci utrzymają się na swych stanowiskach i będą dalej prowadzić—teraz już politykę ślepego przypadku W prawdzie ten ślepy przypadek jeszcze może być litościwszym i humanitarniejszym od ich polityki, świadomej wrzekomo swoich pacyfistycznych celów, a która to polityka doprowadziła do wojny chińsko—japońskiej Nie pomogły groźby, noty, misje, konferencję, dywersje dyplomatyczne i inne szykany

A niechby tak był ślepy przypadek sprawił, że chińskich i japońskich generałów spotkałaby nagła śmierć, to do wojny o Mandżurję nie byłoby przyszło, mimo wszystkich wysiłków światowej dyplomacji

Liga Narodów kapitalny nowotwór po wojenny, ale podobny do śledziony o której lekarze do dziś nie wiedzą, jakie są jej funkcje. Do porozumienia ludów, o czem marzył Wilson, ona nieprowadzi, bo Genewa stała się właśnie terenem największych kłótni i najgorszych intryg.

W szczególności Polska niema szczęścia do Ligi Narodów. Bili nas tam Niemcy, bił Gdańsk, biła i Litwa. Dziękuje za pośrednictwo pokojowe, które w regułę kończy się dla mnie porcją batów. Tę mogę przyjąć i na polu bitwy — z nadzieją, że je sobie kiedyś powetuję

Bo niema klęski, która nie byłaby do powetowania. Mimo całego respektu dla panów Sławków i Prystorów, śmiem twierdzić, ze nawet Sanacja nie jest wieczną. Nie mówię, aby była kruchą. Nadzieją, że raz skruszeje i stanie się strawną, zawiodła Sanacja to nie perpetum mobile, które wiecznie się porusza, ani nie rad, który wiecznie promieniuje.

Ta nietrwałość rzeczy ludzkich, która na ogół smutne budzi refleksje, w tym wypadku jest pocieszającą i dodaje otuchy Tylko był bym za tem: nie przyszpieszać tego, co raz i tak stać się musi Nie gwałcić natury Lepiej powoli a gruntownie Nerwoza i gorączka prowadzi do — Brześcia

Wygląda już u nas pustynno i martwo jak na księżycu Wre jeszcze praca w urzędach egzekucyjnych, jest jeszcze ruch w zakładach zastawniczych. Ale i to się już kończy Nie z winy rządu — broń Boże, Siłą faktów Bo gdy ostatnie substancje powędrują do lombardu, albo zabierze je komornik — to co dalej?

Ostatnią deską ratunku byłaby jeszcze francuska pożyczka Choćby z jakim nowym Deveyem z nad Sekwany W Banku Polskim i tak siedzi już jeden Koc. A czasem nie zawadzą dwa grzyby w barszczu

Tylko Francuzi nie kwapią się Była Ameryka bankierem całego świata i zbańczyła Więc Francja każdego klijenta chce sobie dokładnie oglądnąć A to jest właśnie dla nas niekorzystne

Poza Francją nie widzę zbawienia Chyba otworzyć jakie Montecarlo w Otwocku, albo w Krynicy, i zagrać va banque. Można stawiać na trzynastkę. Powiedział raz ktoś o sobie, że jest wściekłym szczęściarzem

Dopiero gdyby i ruletka zawiodła można by się zwrócić do opozycji z zapytaniem: co panowie sądzicie o sytuacji? Naturalnie oni o sytuacji bardzo źle sądzą. Ale mimo to oświadczą gotowość wzięcia na siebie odpowiedzialności za dalsze rządy

Uda się im, to będzie ich zasługa, Nie uda się, to będzie wina poprzednich rządów Ale — jak zwykle — pokutować będzie za wszystko obywatel

On jest der Prügelknabe W którem z państewek niemieckich, jeśli ministrowie się skompromitowali, to mieli Ersatzmanów, którzy za nich szli do lochów. To było bardzo patrjotyczne i lud był z tego zadowolony

Ersatzmani naszego gabinetu w lochu już się przesiedzieli Nie uczynili tego dobrowolnie co prawda Krzyczeli, że siedzą z winy i za winy swoich tyranów. A więc zupełnie jak w tem państewku niemieckiem. Grzywnę zaś ściąga się z całego kraju Też nie dobrowolnie Od tego są komornicy

Z doczesnego punktu widzenia na sytuację się zapatrując, horoskopy nasze na przyszłość są nieszczególne Niema nadziei, aby komornicy zwrócili co zabrali Ani zapewne manna z nieba nie spadnie Mimo całego szczęścia Pana Marszałka do trzynastki

My zaś (tj obywatele) ani do kabalistycznej liczby 44 szczęścia nie mamy Niewiado mo po prostu, kto za nią tkwi Bo np nazwisko Pana Marszałka składa się tylko z 14 liter Czyli że brak mu 70 proc. do Mesjasza A cóż dopiero taki Rydz Smigły albo (uchowaj Boże) Koc

Jedyna rada — trwać i przetrwać Idzie na wiosnę Wnet pojawią się szpinak na łące i grzyby w boru

Na tem już nieraz opieraliśmy nasze nadzieje A dostaniesz jeszcze od Opieki Społecznej kawałek bekonu to już śmiało mów o poprawie konjunktury gospodarczej

„Dz Bydg"

Potworna zbrodnia pacjenta

W Wiedniu znana jest powszechnie postać profesora dra Gustawa Alexandra, specjalisty od chorób uszu, gardła i nosa

Dr Alexander, człowiek 58 letni cieszył się olbrzymią praktyką i wielkiem zaufaniem swych pacjentów zwłaszcza, gdy chodziło oza biegi operacyjne.

I oto wczoraj Wiedeń został zaelektryzowany straszną wiadomością

Profesor Alexander w drodze do kliniki został zastrzelony przez jakiegoś człowieka

Zabójcą okazał się 52 letni krawiec nazwiskiem Sukoup.

Przyznał się on natychmiast do zbrodni i opowiedział historję następującą.

W roku 1905 Sukoup, podówczas terminator krawiecki, zjawił się w klinice dra Alexandra, prosząc o poradę w sprawie pewnego cierpienia nosa. Dr Alexander zdecydował wówczas, że operacja jest konieczna.

Zrobiona operację, która zniekształciła twarz krawca.

Krawiee wytoczył wtedy lekarzowi proces, twierdząc, że operacja była niepotrzebna i żądając odszkodowania wysokości 2o tysięcy koron

Sąd opierając się na opinji specjalistów w trzech instancjach skargę tę odrzucił

Wted, to krawiec przysiągł zemstę.

Juz w styczniu roku 1910 usiłował zabić Alexandra, wystrzeliwszy do niego kilkakrotnie z rewolweru na jednej z ulic Wiednia, przed ówczesnem mieszkaniem lekarza Wówczas strzały chybiły

Zacięty krawiec nie porzucił myśli o zemście.

Wyjechał z Wiednia:. Pracował w Czechosłowacji, dorobił cię majątku, ale potworna myśl w nim wciąż tkwiła.

Obłąkany myślą o zbrodni, wyobrażał sobie, że profesor zeszpecił go w swoim czasie jedynie dla eksperymentu, i nie mógł mu tego zapomnieć.

Przybył do Wiednia i czyhał przed domem lekarza taksamo, jak przed 22 oma laty. Spotkał go. Wtedy wyciągnął rewolwer i wystrzeliwszy czterokrotnie krzyknął

— Za to, że zrobiłeś zemnie zwierzę doświadczalne!

Profesor padł martwy.

Spłata zaległości podatkowvch

Ustawa z dnia 10 z. m. (Dz. U. Nr. 29,32 poz. 291) upoważnia ministra skarbu do odraczania i rozkładania raty oraz do umarzania w części lub całości zaległości w państwowych podatkach bezpośrednich, a więc gruntowym od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym majątkowym od kapitałów i rent od spadków i darowizn oraz podatku od lokali wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi.

Minister jest też władny obniżyć kary za zwłokę odsetki za odroczenie, koszty egzekucyjne i grzywny nakładane przez władze podatkowe od należności powyżej wymienionych.

Może on też zaległości z tytułu tych należności zamienić na zobowiązania których rodzaj i charakter sam ustala w drodze rozporządzeń.

Wreszcie przysługuje mu prawo do zaliczenia na żądanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych tych wszelkiego rodzaju należności przypadających podatnikom od skarbu państwa na warunkach które określi rozporządzenie ministra.

Uprawnienia powyższe minister skarbu może przenosić w drodze rozporządzeń na podległe mu władze skarbowe w zakresie i pod warunkami przez siebie określonemi.

Również rozporządzenie ministra skarbu określi bliżej tryb i warunki stosowania ulg wymienionych i ich zakres.

Odnośnie do samoistnych danin komunalnych, w szczególności do podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich podatku inwestycyjnego, opłat specjalnych i dopłat drogowych oraz podatku od kopalń, ustawa upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych do odraczania terminów płatności zaległości w tych daniach i do rozkładania ich na raty jak również do obniżenia oraz umarzania kar za zwłokę odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych.

Te uprawnienia mogą być przeniesione również na wojewodów w drodze rozporządzenie ministra skarbu, wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych

9)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Numer samochodu nie został zauważony, a ślad jego znika poza Limehouse. Stoję przed murem nieprzebytym. Jedynym faktem co do którego istnieje pewność jest, ze jeden z rabusiów został czy to raniony, czy też zabity, i że wspólnik jego wniósł go do samochodu. Jeżeli jest zabity, zwłoki jego gdzieś może się odnajdą i wtedy będziemy mieli na czem się oprzeć.

— Gdyby się okazało, że był to mój przyjaciel Montague Fallock — rzekł T. B. Smith zgryźliwie — byłbym bardzo rad. O co chodziło pańskim złodziejom o złoto w sztabach?

— Gdzie tam! Zdaje się, że byli to zwykli złodziejaszkowie, Mieli zamiar przejrzeć kilka kufrów, stanowiących prywatny bagaż pasażerów Mandavia, który przybył z afrykańskiego pobrzeża przed paroma dniami. Były to ciężkie kufry, takie, jakie pasażerowie zwykli pozostawiać w dokach na parę dni, zanim urządzą się co do ich przewiezienia. Naruszono kufry naczelnego sekretarza nadkomisarza Kongo, kosz jakiejś pani, której nazwiska nie pamiętam, żony komisarza, oraz niewielką skrzynkę, należącą do doktora Goldworthy, który powrócił z Kongo, gdzie prowadził badania nad śpiączką.

— Nie wygląda to nad wyraz ciekawie —rzekł T. B. Smith w zamyśleniu — ale dlaczego potentaci występku, z własnym samochodem, rewolwerami i maskami mieliby się fatygować po takie drobiazgi? Bo o ile pisma się nie mylą, byli zamaskowani nieprawdaż?

— A pan? — spytał Ela zwięźle. — Jaki pan ma kłopot?

— Montague — rzekł Smith z gorzkim uśmiechem. — Wielmożny Montague Fallock. Zażądał skromnej sumki, dziesięciu tysięcy funtów, od lady Konstancji Dex. Jest ona siostrą wielebnego Harry Dex, wikarjusza w Great Bradley. Zwykła pogróżka, ujawnienie spraw miłosnych.

— Dex jest ociężałym, łagodnym arystokratą, pod pantoflem swej siostry: pani ta jest władczą niewiastą, dotychczas urodziwą. Skandal częściowo się tuszuje naskutek śmierci kochanka. Zmarł w Afryce. Takie są okoliczności sprawy. Brat wie o wszystkiem, ale nasz przyjaciel Montague chciałby, żeby się o tem cały świat dowiedział. Grozi zamordowaniem jej, jeśli trzeba, gdyby jego żądania ujawniła przed policją. Nie pierwszy raz grozi. Ostatnio spotkało to Farringtona, miljonera, który, co ciekawe, jest przyjacielem lady Dex

— Wszystko to jest dziwne — dumał Ela, — Sprawa tych dwóch zamordowanych nic panu nie pomogła?

T. B. Smith, który przechadzał się po pokoju z rękami w kieszeniach, potrząsnął głową.

— Jeden zwał się Ferreira do Coastra, drugi Henri Sans. Obaj niewątpliwie byli narzędziami Montague, w jakichś poszczególnych wypadkach. Pierwszy był człowiekiem wykształconym i mógł służyć, jako pośrednik Był on architektem, ostatnio wpadł w kłopoty w Paryżu z powodu jakichś spraw pieniężnych. Sans służył, jako rodzaj gońca, jako posłaniec biedniejszy lub mniej zaufany. Nie znalazłem nic przy nich, coby mogło doprowadzić do Montague Fallocka, za wyjątkiem chyba tego ..

Otworzył szufladę biurka i wyjął mały, srebrny medaljon. Był grawerowany bez gustu, na sposób tanich wyrobów jubilerskich, widać było na nim nawpół wytarty monogram.

Detektyw otworzył medaljon. W środku był tylko nieduży kawałek papieru.

— Zwykła mała nalepka — rzekł T. B. Smith — ale napis jest ciekawy.

Ela podniósł medaljon do światła i przeczytał:

Mor. Cot.
God save the King.

— Nadzwyczaj patrjotyczne, ale niezrozumiałe, i w dodatku z błędami ortograficznemi—rzekł T. B. Smith, wsuwając medaljon do kieszeni i zamykając na klucz szufladę z aktami.

Ela ziewnął.

— Przepraszam — rzekł — jestem śpiący. Ale, czy Great Bradley, miejscowość, o której pan wspomniał, nie posiada pewnej tajemniczej osobliwości?

— Owszem, w tem właśnie miasteczku znajduje się Dom Tajemnic — rzekł detektyw wstając — ale dziwactwa zakochanych Amerykanów, budujących domy równie ekscentryczne jak oni sami, nie stanowią przedmiotu dochodzeń dla policji. Możeby pan skorzystał z mego samochodu, towarzysząc mi do Chelsea na wyprawę poprzez mgłę — rzekł wkładając palto i naciągając rękawiczki. — Może udą się nam trafić na pana Montague?...

— Cudów się panu zachciało — rzekł Ela gdy schodzili nadół

— Zachciało mi się spać — rzekł T. B Smith szczerze. Znalazłszy się na dworze zawahali się na widok gęstości mgły. Szofer T. B. Smitha był to posterunkowy cierpliwy i roztropny, ale uważał, że jego roztropność i cierpliwość pójdą na marne, w razie wyprawy w kierunku Chelsea

— Mgła jednakowo będzie gęsta przez całą drogę proszę pana — rzekł. — Właśnie telefonowałem do komisarjatu w Westminster i powiedziano mi, że próbować przedostać się samochodem przez mgłę byłoby szaleństwem.

T. B. Smith skinął głową

— Zanocuję tutaj — rzekł — Możebyście i wy postarali się gdzieś o nocleg, Dawidzie; a pan, panie Ela?

— Pójdę na małą przechadzkę do parku — odrzekł sarkastyczny pan Ela

T B Smith powrócił do swego pokoju, Ela szedł za nim

d. c. n.

Badanie alkoholizmu w wojsku

Zagadnienie wpływu alkocholizmu na przestępczość było już wielokrotnie omawia na tych łamach.

Wpływ ten jest, jak wiadomo, bardzo głęboki i niezmiernie ważny społecznie.

Badanie przestępców alkocholików nie są u nas prowadzone w należyty sposób. Zwykle policyjne protokuły załatwiają się z tą sprawą powierzchnie i wysoce nieudolnie Sąd pozbawiony zostaje dlatego miarodajnego materjału i przy sądzeniu spraw alkocholików nie rozporządza żadnemi dokładnemi danemi które określałyby stopień upicia się przestępcy jego stan psychiczny wygląd zewnętrzny itp.

Tymczasem dla sędziego dokładne ustalenie rozmiarów upicia się ewentualnych zaburzoń świadomości lub innych objawów patologicznych ma w całym szeregu przypadków podstawowe znaczenie. Wszystkie te kwestje zbadane być powinny bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa możliwie jaknajprędzej i najbardziej dokładnie

W wojsku bądanie przestępców którzy znajdowali się w czasie popełnienia przestępstwa w stanie upicia się uregulowane zostało w należyty sposób.

Z pracy znanego psychjatry pułk. dr. Nelkena „Otsre upicie się w wojsku" dowiadujemy się o postępowaniu władz wojskowych z tą kategorją przestępców.

W wypadkach przestępstw popełnionych przez osoby wojskowe w stanie pijaństwa żandarmerja obowiązana jest do natychmiatowego zawiadomienia o wypadku oficera inspekcyjnego.

Zaraz po sprowadzeniu takiego osobnika jeszcze przed przybyciem lekarza należy ustalić zapomocą osobistej obserwacji i przesłuchania świadków obecnych przy zajściu "wszelkie zewnętrzne oznaki upicia się okoliczności towarzyszące upiciu się możliwie ilość i jakość zużytego alkocholu całe zachowanie się sprawcy w czasie zajścia i po zajściu itp. Ze znania zaaresztowanego powinno być zapisane dokładnie jako materjał bardzo ważny dla lekarza,

Lekarz, wezwany w takim przypadku obowiązany jest niezwłocznie udać się na miejsce wezwanie i po dokonaniu badania lekarskiego przesłać orzeczenie wraz z wynikiem badania odpowiedniej władzy wojskowej

Badanie lekarskie powinno być wszechstronne i wypowiedzieć się do całego szeregu kwestyj mających znaczenie dla sądowej oceny przestępstwa popełnionego przez alkocholika

Lekarz musi ustalić stan świadomosci przestępcy (utrata, zamroczenie świadomosci ewent następcza luka pamięciowa stan jego układu nerwowego i ogólny stan cielesny ewentualne objawy psychozy alkocholizmu objawy upicia się i itp.

Procedura powyższa stosowana u nas w wojsku powinna zostać przeniesiona na grunt „cywilny" to zn. na teren tych wszystkich spraw karnych w których przestępca działa w stanie upicia się.

Bardzo pomyslne rezultaty otrzymane w pracy sądów wojskowych, powinny zachęcić miarodajne władze do zapoczątkowania tych badań w Warszawie, gdzie ilość przestępstw popełnionych pod wpływem alkocholu, jest ogromna.

Zbrodniczy rekord 78-letniej kobiety

Wszystkie statystyki oficjalne z Australji podkreślają z dumą niski stan przestępczości w tym kraju który był dawniej angielską kolonją karną.

Dlatego też niebywałe wrażenie wywołał w Australji niezwykły wypadek kryminalny, stanowiący bezprzecznie rekord w dziejach przestępczości·

Na przedmieściu stolicy Melbourne aresztowano 78 letnią Mabel Gant pod zarzutem że uprawiaja trucicielstwo.

W czasie przesłuchania zeznała staruszka, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat otruła conajmniej 100 osób.

Początkowo nie dano wiary jej zeznaniom i myślano że aresztowana jest niespeł na rozumu.

Wtedy Mabel Gant przedłożyła swoje zapiski w których notowała każdorazowo wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły zbrodni.

Notowała zaś dlatego gdyż uprawiała trucicielstwo zawodowo, Zwracali się bowiem do niej małżonkowie obojga płci którzy chcieli się rozwieść a Mabel dawała im wtedy środek niezwykle prosty. a skuteczny

Sprzedawała mianowicie swoim klientom flaszeczkę z płynem który należało wlewać do potraw.

Wiedźma nazywała ten płyn lubczykiem Po tygodniach a często i po miesiącach następiła śmierć małżonka.

Do niedawna nie wiedziano jakiej trucizny używała zbrodniarka, Zachowywała ona to w największej tajemnicy. Motyw jej okropnych czynów pozostał dotąd zupełnie nie znany. Klienci którzy zwracali się z prośbą o jakiś środek, któryby odmienił oziębłe serca ich mężów względnie żon — nie wiedzieli że „napój miłosny" jest trucizną,

Dopiero niedawno gdy pewien obywatel zauważył jak żona mu wlewa do jedzenia jakiś płyn stwierdził że jest to jakaś niez nana dotychczas kombinacja arszeniku. Wtedy też dopiero odkryto zbrodnie Mabel Gant

Uderza fakt, że w wielu wypadkach dawała ona swym klientom „lubczyk" za darmo

Zjawy czy twory imaginacji?

Pamiętamy wszyscy kapitalną scenę z „Kordjana" Słowackiego,

Młody spiskowiec, stojąc na warcie w carskim pałacu zimowym, ma za chwilę wykonać wyrok rewolucjonistów na cara

Ale w krużgakach pałacu Zimowego ukazują mu się zmory.

Atakują go Strach i Imaginacja, podsuwając straszliwe obrazy, widma i zjawy

Wyczerpany tem Kordjan mdleje, nie wykonawszy zamachu,

Ta scena przypomina się nam teraz, gdy w gazetach emigrantów rosyjskich ukazały się wieści zatytułowane olbrzymiemi literami: „Duchy w pałacu Zimowym"

Cóż się tam dzieje?

W nieoświetlonem oknie ukazała się jakaś świetlana postać. Wartownik przeraził się tak bardzo, że strzelił do niej dwukrotnie Postać się rozwiała.

Oczywiście, wartownik został surowo ukarany za poddanie się przesądom, co w Sowietach jest surowo wzbronione, ale przy tej okazji pisma emigrantów rosyjskich przypominają dawne wypadki, kiedy to „straszyło" w pałacu Zimowym.

Jeden z takich wypadków znaleźć można w pamiętnikach przyjaciółki cara Mikołaja Jest tam wierne odtworzenie opowiadania cara.

Brzmi ona tak:

„Pewnej nocy" opowiadał car obudził mnie szelest w pokoju, sąsiadującym z moją sypialnią. W pokoju w tym w dzień siadywał mój sekretarz, w nocy stałą warta

Otworzyłem drzwi i zmartwiałem.

Na środku pokoju stał wysoki katafalk, a na nim w trumnie mój zmarły ojciec. Wyglądało to całkiem tak samo, jak w cerkwi św Piotra i Pawła tuż po jego śmierci

Na katafalku leżały stosy wieńców, naokoło trumny paliły się w wysokich lichtarzach świece Straszliwy zapach wypełniał powietrze.

Zmarły car napół siedział w trumnie: głowę miał zwieszoną na piersi, oczy zamknięte.

Obejrzałem się. Za mną stał oniemiały z przerażenia wartownik.

— Strzelaj do widma — szepnąłem mu

Wartownik posłusznie podniósł broń ale zanim wystrzelił, widmo się rozwiało

Wartownik padł na ziemie. Nachyliłem się nad nim: nie żył.

Zawezwany lekarz stwierdził anewryzm serca pod wpływem strachu.

Tak brzmiało opowiadanie cara.

Ale inne jeszcze widma nawiedzały siedzibę carów.

Zwłaszcza w pokojach, które zajmował zamordowany Aleksander II, hulały widma

Jakieś krwawe dłonie wędrowały po ścianach.

Jakieś rozdzierające jęki dobywały się z kątów.

Postaci na obrazach potuszały się w swych ramach,

Przesuńmy zegarki o godzinę

Amatorzy bezpłatnej libacji

(a) Do restauracji „Europa", przy ulicy 6-go Sierpnia 2 wieczorem dnia wczorajszego przybyło kilku osobników, którzy zabawiali się do późnej nocy przy suto zastawionym stole.

Około godziny 1-ej w nocy, gdy rachunek przewyższał już 200 złotych, osobnicy pod pozorem udania się do ubikacji wymykali się pojedyńczo, tak że przy stole został jeden tylko, który następnie wykorzystał moment, gdy kelner wyszedł po zamówione potrawy do kuchni i ulotnił się.

Manewr jednak spostrzeżono i zarządzono pościg, w wyniku którego zatrzymano oszusta na ulicy i oddano w ręce policji. Zatrzymanym okazał się Karol Jakub Różycki, zamieszkały przy ulicy Lipowej 57. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za oszustwo na sumę 200 zł.

Najechany przez rowerzystów

(a) Z chwilą nastania cieplejszych dni coraz częstsze są wypadki rowerzystów. W dniu wczorajszym na szosie Pabjanickiej najechany został przez rowerzystę 18 letniego Stanisława Zimnego z Chocianowic, pod Łodzią, przechodzący chodnikiem Jan Matusiak, zamieszkały przy ulicy Nowo Tuszyńskiej 4.

Matusiak doznał okaleczenia rąk i podładka. Zimny spadł z roweru i potłukł się również dotkliwie. Obu poszwankowanych opatrzył lekarz pogotowia. Niezależnie od tego policja sporządziła protokół i pociągnęła Zimnego do odpowiedzialności karnej za jazdę chodnikiem na rowerze.

Krwiożerczy rumak

Okropny wypadek woźnicy

a) W dniu wczorajszym na posesji przy ulicy Marszałkowskiej 22 zdarzył się okropny wypadek, ofiarą którego padł woźnica H. Kubacki, zamieszkały tamże.

Kubacki zaprzęgając konia do wozu w pewnej chwili spowodował podrażnienie złośliwego rumaka który rzucił się na Kubackiego i odgryzł mu dwa palce prawej ręki. Gdy woźnica broniąc się bił go po pysku lewą ręką krwiożercze zwierzę schwyciło go za policzek i odgryzło mięśnie? a następnie pochwyciło kłami za lewą dłoń, którą formalnie od cięło

Gdy Kubacki padł zemdlony na ziemię oszalały koń uderzył go kopytem w brzuch, tak że ranny gdy nadbiegli zaalarmowani krzykiem sąsiedzi dawał słabe oznaki życia

Rozwścieczonego konia obezwładniono i po nałożeniu kagańcą wprowadzono do stajni Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego opatrzył Kubackiego i niezwłocznie w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala Okręgowego

Wojewódzki urząd straży ogniowej postanowił nadać wojewodzie lwowskiemu, Rożnieckiemu, a b. wicewojewodzie łódzkiemu, członkostwo honorowe straży łódzkiej. Specjalna delegacja wyjechała do Lwowa aby wręczyć wojewodzie odpowiedni dyplom.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka

TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Wolne dusze

CAPITOL: -- Kochanka generała

APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.

CORSO: I Czar tanga II Wiatr od morza

CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly

GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — W mrokach wielkiego miasta

LUDOWY — Alraune

ODEON — Osobista sekretarka

OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Tajemnica przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw

PALACE — Graj cyganie

MIMOZA — Niebezpieczny raj

RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje

PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek

RESURSA — Manon Lescaut

SPLENDID:— Buster na froncie

ZACHĘTA — Marokko

WODEWIL — Sekretarka osobista

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz, 17 kwietnia 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,15 Poranek symfoniczny
14,00 Przerwa
15,00 Koncert Ork. Repr.
15,45 Giełda pieniężna
15,55 Program dla dzieci
16,20 Płyty
17,15 Odczyt
17,45 Koncert popularny
19,00 Rozmaitości
19,20 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,35 Prasowy Dziennik Radjowy
19,45 Słuchowisko
20,15 Koncert
21,25 Słuchowisko
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
23,00 Muzyka taneczną

GIEŁDA.

WARSZAWA, 16 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.5

Dewizy:	Gdańsk	174.55
	Belgja	124,85
	Holandja	361,15
	Londyn	33,65
	Nowy Jork	8,90
	Paryż	35,13
	Praga	26.38
	Szwajcarja	173,30
	Włochy	45,85
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja utrzymana Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,894 — Rubel złoty 4.86, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 91,50
4 proc. poż. inwestacyjną 88.00
5 proc. poż. konwersyjna 38,75
6 proc. poż. dolarowa 56.00
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjną 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00(wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60.60
10 proc. m Radomia 60.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,50
41/2 proc, L,Z. ziemskie 40,50

Akcje:

Bank Polski	79,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocna dla listów zastawnych utrzymana

Zarząd

Spółki Akcyjnej Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewni Żelaza

J. JOHN W ŁODZI

podaje do wiadomości p. p. Akcjonarjuszów że wobec niedojścia do skutku

WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARJUSZÓW

w pierwszym terminie, wyznaczonym na dzień 15 kwietnia 1932 r. takowe, zgodnie z § 50 Statutu Spółki, odbędzie się w drugim terminie w dniu 12-ym maja 1932 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Zarządu Spółki, ul. Piotrkowska Nr. 217 z tym samym porządkiem dziennym

1) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu za rok operacyjny 1931 oraz przedstawienie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i powzięcie uchwały odnośnie wyników tegoż roku.
2) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu za r. 1932
3) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących
4) Wybór członków Komisji Rewizyjnej
5) Oznaczenie miejscowej gazety dla ogłoszeń Zarządu
6) Określenie wynagrodzenia dla Zarządu i Dyrekcji na rok 1932
7) Wnioski Zarządu i Akcjonarjuszów

Zgromadzenie to uważane będzie za prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcy (§ 50 Statutu

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr 2. Telefon Nr. 143-80

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicers.

DUZE OBROTY

pozwalają nam na jak

najniższą kalkulację

Jako przykłady podajemy:

Voile bawełniane (Walencia)

w najnowszych deseniach i trwałych kolorach. **1.02**

Popelina deseniowa

w najwyższym gatunku wykwintne wzory **3.20**

Zwracamy uwagę Szan. Klijenteli na wszelkie inne kolorowe tkaniny Widzewskie letnie o najwyższym gatunku i najnowszych wzorach, oraz na towary marki

OK

o nieznanej dotąd najwyższej jakości

KONSUM

„PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Do Zarządu

Tow. „Talmud Tora" i „Aje Hadas"

w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas", który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksbłatt Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem

M. ROZEN

DOM murowany z ogrodem owocowym sprzedam lub pożyczę 4000 zł. na I-szy Nr hipoteki Wiadomość Łódź, Radwańska 49 Kolanko lub oferty do redakcji pod „Dom"

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w administracji.

FELIKS Gołaszewski zagubił książeczkę Kasy Chor.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedyńczo Nawrot 38, m. 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Gelara, Warszawska 16 tel. 231-80

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonja Liszki.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGDAŁ Gdańska 59

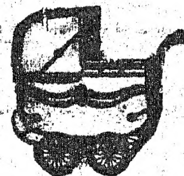
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecinnych

Łóżek metalowych

Materaców sprężynowych „PATENT"

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.

w podwórzu.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH PROSPEKTÓW, CENNIKÓW i t. p. SZKICE; RYSUNKI; RETUSZE WYKONYWA WYTWÓRNIA KLISZ

„POLIGRAFJA"

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-68

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY

„ŻOŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

BILANS Spółdzielczego Banku Przemysłowców Łódzkich z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi, ul. Ewengelicka № 15, na dzień 31 grudnia 1931 r. Rok założen a 1881.

Stan czynny.	Złote.	Złote.
Gotowizna w Kasie i pozostałość w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.	1245,272,15	
Waluty zagraniczne	816,517,21	2,061,789,36
Papiery wartościowe własne		2,572,200,—
Weksle zdyskontowane		9,607,286,86
Pożyczki hipoteczne		91,681,10
Rachunki bieżące:		
a) zabezpieczone	4602,978,92	
b) niezabezpieczone	816,314,50	5,419,293,42
Korespondenci „NOSTRO"		
banki krajowe	947,795,98	
„ zagraniczne	447,630,70	1,395.426,68
Nieruchomości		762,075,70
Wewnętrzne urządzenia		81,450,97
Sumy przechodnie		111,933,50
		22,103,137,59
Udzielone gwarancje		50,450,—
Inkaso		772,965,85
Depozyty		5,673,663,99
		28,600,217,43

Stan bierny.	Złote	Złote
Kapitał udziałowy	3342,000,—	
„ zasobowy	426,085,—	
Rezerwa z waloryzacji	26,937,16	
Specjalny fuudusz rezerwowy	100.000,—	
Fundusz dyspozycyjny	344,419.74	4,239,441,90
Fundusz amortyzacyjny nieruchomości i ruchomości		131,391,—
Wkłady		16,185,710,82
Korespondenci „LORO" banki krajowe i zagraniczne		210,191,33
Wierzyciele hipoteczni		105,500,—
Redyskonto weksli w Banku Polskim		622,213,20
Procenty na okres przyszły		152,102,64
Sumy przechodnie		132,439,98
Zysk za rok 1931		284.146,72
		22,103,137,59
Gwarancje		50.450,—
Różni za inkaso		772,965,85
„ „ depozyty		5.673,663,99
		28.600,217,43

Rachunek zysków i strat na 31 grudnia 1931 r.

WINIEN	Złote.	Złote
Wydatki na utrzymanie biura		699.218,25
Różne wydatki		101 629,88
Wydatki operacyjne		757,420,91
Amortyzacja nieruchomośc i ruchom.		21,915,—
Podatek dochodowy		30,000,—
Straty:		
Protesty na 31.13.1931 r.	137,796,78	
Spisane należności	111,660,24	
Strata kursowa na papierach wartościowych, dewizach i wekslach	792,256,29	1,041,713,31
Pozostałość zysku z roku 1930	9,755,25	
Zysk za rok 1931	274,391,47	284,146,72
Podział zysku:		
na kapitał zasobowy jako 10 proc. czystego zysku	27,440,—	
„ „ „ jako nadpłaty i zwroty przypadające na niecz łonkow	23,000,—	
na dywidendę 4 proc.	134,820,—	
„ rzecz instytucyj dobroczynnych	5,500,—	
przeniesiono na rok 1932	93,386,72	
	284,146,72	2,936,044,07

MA	Złote.
Pobrane procenty, prowizja i damno	2,415,008,—
Wpływy na poczet sum dawniej odpisanych	140,685,42
Częściowy zwrot nadpłaconego podatku dochodowego za 1927 i 1928 r.	265,294,71
Różnica kursu na walutach, dewizach i papierach wartościowych	62,076,54
Za wynajęcie nieruchomości	17,420,—
„ „ kasetek stalowych	25,804,15
Przeniesienie z roku przeszłego	9,755,25
	2,936 044.07

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41